

## WYROK Z DNIA 4 PAŹDZIERNIKA 2000 R.

III KKN 164/2000

Tam, gdzie apelacja ogranicza się do aspektów wyłącznie prawnych, albo gdy dotycząc jedynie kary, kwestionuje – i to na korzyść oskarżonego – tylko jej rodzaj lub rozmiar, i to wyłącznie w oparciu o niepodważane ustalenia faktyczne i przyjęte okoliczności, wskazując jedynie na wadliwą, zdaniem skarżącego, ocenę sądu co do rangi i wagi tych okoliczności dla wymiaru kary, niesprowadzenie na rozprawę odwoławczą oskarżonego pozbawionego wolności – mimo jego prośby o takie sprowadzenie – i ograniczenie się do zapewnienia obecności na tej rozprawie obrońcy oskarżonego uznać należy za prawidłowe, nie naruszające procesowych zasad prawa do obrony, kontradyktoryjności i równości broni procesowej, a więc nie uchybiające wymogom art. 451 § 1 k.p.k. z 1969 r. Rozumowanie powyższe pozostaje aktualne także na gruncie obecnego brzmienia art. 451 k.p.k., gdyż wprowadzie co do zasady należy teraz sprowadzać oskarżonego pozbawionego wolności na rozprawę odwoławczą niezależnie od rodzaju i kierunku apelacji (art. 451 zd. I *in principio*), ale można z tego zrezygnować, jeżeli obecność obrońcy jest zdaniem sądu wystarczająca (art. 451 zd. I *in fine*), co nakazuje uwzględniać i obecnie m.in. zakres apelacji i rodzaj podniesionych zarzutów.

*Przewodniczący: sędzia SN A. Konopka.*

*Sędziowie SN: T. Grzegorzcyk (sprawozdawca), P. Kalinowski,  
W. Kozielowicz, J. Steckiewicz.*

*Prokurator Prokuratury Krajowej: W. Smardzewski.*

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu w dniu 4 października 2000 r., sprawy Pawła S. skazanego z art. 148 § 1 k.k. z powodu kasacji, wniesionej przez obrońcę skazanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w L. z dnia 2 grudnia 1999 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w L. z dnia 25 czerwca 1999 r., oddalił kasację (...).

## U Z A S A D N I E N I E

Paweł S. został, wyrokiem Sądu Okręgowego w L. z dnia 25 czerwca 1999r., uznany winnym tego, że w dniu 21 czerwca 1998 r. w G., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej oraz w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia Bronisławy K., dokonał na osobie tej pokrzywdzonej napadu rabunkowego w ten sposób, że po użyciu wobec niej przemocy polegającej na pchnięciu rękami na tapczan i uderzeniu rękami po twarzy ściągnął jej z szyi woreczek, po czym zabrał z niego w celu przywłaszczenia na szkodę w/w pieniądze w kwocie 11,70 zł, a następnie przyciskając z dużą siłą okolice kości gnykowej szyi pokrzywdzonej złamał tę kość, w wyniku czego Bronisława K. poniosła śmierć przez uduszenie, tj. przestępstwa z art. 148 § 1 w zw. z art. 210 § 1 k.k. z 1969 r. Skazano go za ten czyn na karę 25 lat pozbawienia wolności. W apelacji od tego wyroku, wniesionej jedynie przez obrońcę oskarżonego i wyłącznie co od kary, podnoszono zarzut „rażącej jej niewspółmierności wobec całokształtu okoliczności sprawy”, wnosząc o jej złagodzenie do 15 lat pozbawienia wolności. Po wniesieniu apelacji oskarżony przysłał z zakładu karnego pismo z prośbą o sprowadzenie go na rozprawę odwoławczą, gdyż chce w niej uczestniczyć. Sąd nie zarządził jednak jego sprowadzenia zawiadamiając

o rozprawie tylko obrońcę oskarżonego. W wyniku rozpoznania apelacji Sąd Apelacyjny w L. wyrokiem z dnia 2 grudnia 1999 r. utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie. Już po wydaniu tego wyroku i doręczeniu go oskarżonemu pozbawionemu wolności oraz po wniesieniu przez niego wniosku o doręczenie mu orzeczenia wraz z uzasadnieniem, oskarżony ten wniósł odrębne pismo informujące, że będzie składał kasację, gdyż nie sprowadzono go na rozprawę odwoławczą, a jak pisze „miałem współnika i chciałem go wydać, lecz nie byłem dowieziony na rozprawę”. W kasacji od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego podniesiono w związku z tym zarzut rażącego naruszenia prawa procesowego, a to art. 451 § 1 k.p.k. „przez niezarządzenie sprowadzenia na rozprawę apelacyjną oskarżonego pozbawionego wolności, pomimo złożenia przez niego takiego wniosku” wywodząc w uzasadnieniu kasacji, iż „oskarżony chciał na rozprawie złożyć wyjaśnienia odnośnie przebiegu zajścia oraz ujawnić jeszcze jedną osobę, która tam była i która faktycznie pozbawiła życia pokrzywdzoną.”

Rozpoznając tę kasację Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodzić się należy ze skarżącym jedynie co do tego, że oskarżony po złożeniu przez jego obrońcę apelacji wystąpił z pismem własnym o sprowadzenie go na rozprawę apelacyjną. W piśmie tym oskarżony twierdził jednak tylko: „cały czas przeżywałem to emocjonalnie i psychicznie, byłem załamany i dlatego nie mogłem powiedzieć nic na swoją obronę” oraz, że „teraz zrozumiałem to wszystko co się stało i jaką wielką szkodę wyrządziłem rodzinie” (ofiara była babką oskarżonego), z tych też względów prosił o sprowadzenie go na rozprawę apelacyjną, bo „chcę w niej uczestniczyć” – jak pisał. Nie jest zatem prawdą, aby oskarżony w ogóle ujawnił sądowi odwoławczemu przed rozprawą, iż chce dodatkowo wyjaśnić ani tym bardziej, że pragnie podać istotne dla procesu okoliczności mogące mieć ważki wpływ na treść orzeczenia. Tego typu oświadczenie (o

istnieniu współnika i chęci jego ujawnienia) oskarżony złożył dopiero po doręczeniu mu odpisu wyroku sądu odwoławczego, ba już po wystąpieniu przez niego o doręczenie uzasadnienia tego orzeczenia. Tymczasem z akt sprawy wynika, iż oskarżony wielokrotnie składał wyjaśnienia w toku postępowania, czyniąc to tak na Policji, przed prokuratorem, jak i przed sądem, nigdy przy tym nie wspominał o rzekomym współniku, a i z innych materiałów sprawy nie wynikało, iżby współdziałanie przestępne mogło wchodzić w rachubę i było rozważane na jakimkolwiek etapie postępowania karnego. Wprawdzie na rozprawie w pierwszej instancji oskarżony początkowo odmówił składania wyjaśnień, potwierdzając jedynie przyznanie się do winy, ale następnie po odczytaniu poszczególnych protokołów z postępowania przygotowawczego wyjaśniał – i to nie tylko odnośnie ich treści. Odpowiadał też szczegółowo na pytania sądu, prokuratora i obrońcy, nadal potwierdzając swoje przyznanie się, a negując jedynie, że uderzył babkę w twarz, twierdząc, iż tylko ją pchnął, choć nie umiał wyjaśnić przyczyn powstania – w takim wypadku – stwierdzonych u zmarłej urazów. W tym stanie rzeczy trudno przyjąć, iżby oskarżony – jak twierdził w swoim piśmie do sądu odwoławczego – rzeczywiście w dotychczasowym postępowaniu „nie mógł nic podać na swą obronę”, a jedynie ten aspekt sprawy był podnoszony w prośbie o sprowadzenie na rozprawę odwoławczą. I to on musiał rzutować na decyzję sądu odwoławczego w przedmiocie sprowadzenia oskarżonego na tę rozprawę. Nie można bowiem prawnej reakcji sądu odnośnie sprowadzenia oskarżonego pozbawionego wolności na rozprawę odwoławczą oceniać na podstawie informacji podawanych przez oskarżonego po prawomocnym zakończeniu postępowania, gdy informacji tych nie przekazano wcześniej do wiadomości tegoż sądu, i traktować kroki podjęte w powyższym przedmiocie przez sąd – w aspekcie tych wiadomości – jako rażące naruszenia prawa procesowego przez niezapew-

nienie oskarżonemu prawa do obrony w instancji odwoławczej. Informacje podane po prawomocnym zakończeniu postępowania przez oskarżonego odnośnie istnienia współnika w popełnianiu zbrodni, mogą być ewentualnie, w razie ich uprawdopodobnienia, rozważane w trybie wznawiania prawomocnie zakończonego procesu, a nie jako powód kasacyjny.

Postępowanie karne jest wprawdzie dwuinstancyjne, ale tylko w instancji pierwszej udział oskarżonego w rozprawie uznaje się za obowiązkowy (art. 374 § 1 k.p.k.), co wiąże się z faktem, iż to tutaj przeprowadza się wszystkie dowody bezpośrednio, dokonuje ich oceny, i w oparciu o nie – ustala fakty, będące następnie podstawą rozstrzygnięcia odnośnie przedmiotu procesu. W instancji odwoławczej, co do zasady nie przeprowadza się dowodów (art. 452 § 1 k.p.k.), aczkolwiek przedmiotem rozpoznania mogą tu być zarówno aspekty faktyczne sprawy, jak i kwestie prawne, w zależności od granic środka odwoławczego i podniesionych zarzutów (art. 433 k.p.k.). Z tych też względów w art. 451 § 1 k.p.k. (w brzmieniu sprzed nowelizacji dokonanej ustawą z 20 lipca 2000 r. – Dz. U. Nr 62, poz. 717) przyjęto, iż sąd odwoławczy „może” jedynie, ale nie musi, „zarządzić sprowadzenie na rozprawę oskarżonego pozbawionego wolności”, wskazując w § 2 sytuacje, kiedy sprowadzenie takie winno jednak mieć miejsce (apelacja na niekorzyść oskarżonego i to określonego rodzaju), ale i tu umożliwiając ograniczenie się do zapewnienia jedynie obecności obrońcy oskarżonego. W doktrynie procesu karnego trafnie wskazywano, iż interpretacja art. 451 k.p.k. winna uwzględniać – z uwagi na treść art. 91 ust.1 Konstytucji RP – wymogi płynące z art. 6 ust. 1 i 3 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka, tj. m.in. potrzebę zapewnienia oskarżonemu w każdej instancji „bronienia się osobiście lub przez ustanowionego (...) obrońcę”. Akcentowano przy tym, że w świetle orzecznictwa Trybunału Strasburskiego udział w rozprawie odwoławczej jedynie obrońcy

nie jest alternatywą dla osobistego udziału w niej oskarżonego, w szczególności, gdy przewiduje się możliwość przeprowadzania tu postępowania dowodowego (zob. np. P. Hofmański, S. Zabłocki. Glosa do wyroku ETPC z 25 marca 1998r. w sprawie Belziuk przeciwko Polsce, Pal. 1998, z. 7-8, s. 9-10; P. Hofmański. Konwencja Europejska a prawo karne, Toruń 1995, s. 242). Sugerowano w związku z tym taką interpretację art. 451, która oznaczałaby sprowadzanie oskarżonego pozbawionego wolności na rozprawę odwoławczą zawsze, gdy oskarżony tego sobie życzy, a rozważane są kwestie natury faktycznej, w tym i dotyczące kary (zob. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek. Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 1999, t. II, s. 617; J. Grajewski, L. Paprzycki. Kodeks postępowania karnego z komentarzem, Sopot 2000, s. 673). Należy jednak podnieść, iż w najbardziej nawet swych restrykcyjnych orzeczeniach ETPC nie wskazywał, iżby zawsze niezbędne było zapewnienie w postępowaniu odwoławczym obecności na rozprawie tak oskarżonego, jak i jego obrońcy. Akcentowano jedynie, iż tam gdzie może dochodzić do weryfikacji ustaleń faktycznych, gdzie kontrola odwoławcza jest pełna, oskarżony musi co najmniej być reprezentowany przez swego obrońcę (vide np. sprawy Kremzow p-ko Austrii 1993, Pelladoah p-ko Holandii 1994, Ekbatani p-ko Szwecji 1988, Zan p-ko Turcji 1997, Belziuk p-ko Polsce 1998; zob. P. Hofmański, S.Z. abłocki. glosa, op. cit., s. 9-10). Jest oczywiste, iż wówczas, gdy w grę wchodzi przeprowadzanie uzupełniającego postępowania dowodowego (art. 452 § 2 k.p.k.), obecność na rozprawie odwoławczej samego tylko obrońcy uznać trzeba za niewystarczającą, gdyż odbiera się przez to oskarżonemu możliwość obrony, choćby przez zadawanie pytań źródłu dowodowemu i wypowiedanie się odnośnie przeprowadzonego dowodu. Natomiast tam, gdzie apelacja ogranicza się do aspektów wyłącznie prawnych, albo gdy dotycząc jedynie kary, kwestionuje – i to na korzyść

oskarżonego – tylko jej rodzaj lub rozmiar, i to wyłącznie w oparciu o niepodważane ustalenia faktyczne i przyjęte okoliczności, wskazując jedynie na wadliwą, zdaniem skarżącego, ocenę sądu co do rangi i wagi tych okoliczności dla wymiaru kary, niesprowadzenie na rozprawę odwoławczą oskarżonego pozbawionego wolności – mimo jego prośby o takie sprowadzenie – i ograniczenie się do zapewnienia obecności na tej rozprawie obrońcy oskarżonego uznać należy za prawidłowe, nie naruszające procesowych zasad prawa do obrony, kontradyktoryjności i równości broni procesowej, a więc nie uchybiające wymogom art. 451 § 1 k.p.k. z 1969 r. Rozumowanie powyższe pozostaje aktualne także na gruncie obecnego brzmienia art. 451 k.p.k., gdyż wprowadzie co do zasady należy teraz sprowadzać oskarżonego pozbawionego wolności na rozprawę odwoławczą niezależnie od rodzaju i kierunku apelacji (art. 451 zd. I *in principio*), ale można z tego zrezygnować, jeżeli obecność obrońcy jest zdaniem sądu wystarczająca (art. 451 zd. I *in fine*), co nakazuje uwzględnić i obecnie m.in. zakres apelacji i rodzaj podniesionych zarzutów.

W aspekcie niniejszej sprawy zauważyć należy, że z uwagi na kierunek apelacji (na korzyść oskarżonego) i charakter zarzutów, problem stosowania § 2 art. 451 k.p.k. (w brzmieniu sprzed 1 września 2000 r.) w ogóle nie wchodził w rachubę. Sąd zatem mógł sprowadzić oskarżonego jedynie w oparciu o ówczesny przepis § 1 art. 451 k.p.k. Sprowadzenie to było więc fakultatywne, choć zgodzić się należy, że i tutaj sąd winien mieć na uwadze przedmiot skargi apelacyjnej i powinien zadbać o realność prawa do obrony, przestrzegając zasady równości broni procesowej. Jak wskazano wcześniej apelacja odnosiła się jedynie do kary, wnosząc o jej złagodzenie i to z uwagi na okoliczności ustalone już w postępowaniu (fakt przyznania się, status młodocianego), a jedynie zdaniem obrony nie w pełni uwzględnione przy wymiarze kary. Nie chodziło zatem w apelacji ani o

kwestionowanie faktów i żądanie ewentualnie uzupełniającego postępowania dowodowego w tej materii, ani o ujawnienie nowych okoliczności istotnych dla wymiaru kary. Sąd odwoławczy wedle skargi apelacyjnej miał zatem tylko rozważyć, czy w świetle prawidłowo poczynionych ustaleń faktycznych i ujawnionych w procesie okoliczności, orzeczona kara 25 lat pozbawienia wolności nie była rażąca surowa. W takiej sytuacji ograniczenie się sądu do zapewnienia obecności na rozprawie tylko obrońcy oskarżonego zapewniało oskarżonemu realność prawa do obrony, kontradyktoryjność procesu, jak i – z uwagi na obecność tu także oskarżyciela publicznego – równość broni procesowej. W świetle tego, co wcześniej powiedziano, pozostawało to w zgodności z ówczesnym art. 451 § 1 k.p.k. i to uwzględniając przy jego wykładni potrzebę respektowania art. 6 ust. 1 i 3 pkt c EKPC.

Z urzędu Sąd Najwyższy dostrzegł natomiast, iż sąd odwoławczy nie wydał żadnego rozstrzygnięcia w przedmiocie prośby oskarżonego o sprowadzenie go na rozprawę; zarządzono jedynie zawiadomienie o rozprawie obrońcy oskarżonego, który w tej rozprawie następnie uczestniczył. Analizując ten aspekt sprawy należy zauważyć, że art. 451 w § 1 (sprzed 1 września 2000 r.) zakładał, iż sąd „może zarządzić sprowadzenie na rozprawę oskarżonego”, zatem wymagał formalnej decyzji sądu jedynie dla pozytywnego rozstrzygnięcia tej kwestii (sprowadzenia oskarżonego na rozprawę), w takim zaś wypadku podjęcie decyzji procesowej o zawiadomieniu o terminie rozprawy jedynie obrońcy oznaczało konkludentnie negatywne ustosunkowanie się do prośby oskarżonego, które to ustosunkowanie się nie miało postaci, o jakiej mowa była w § 1 art. 451, zatem nie wymagało formalnie wydania odrębnej decyzji procesowej. Odmiennie uczyniono w ówczesnym § 2 art. 451, gdzie jako zasadę przyjęto sprowadzanie, jako zaś wyjątek ograniczenie się do obecności obrońcy oskarżonego,



a tym samym wymagano formalnej decyzji zarówno dla sprowadzenia oskarżonego na rozprawę jak i dla rezygnacji z takiego sprowadzenia; jak jednak wskazano przepis art. 451 § 2 k.p.k. w sprawie niniejszej nie wchodzi w rachubę. Od razu należy podnieść, że po wspomnianej nowelizacji, dokonanej ustawą z dnia 20 lipca 2000 r., art. 451 w obecnym jego brzmieniu wymaga decyzji procesowej zarówno dla sprowadzenia oskarżonego pozbawionego wolności na rozprawę odwoławczą, jak i dla rezygnacji z tego sprowadzenia i ograniczenia się do zapewnienia obecności na rozprawie jedynie obrońcy tego oskarżonego. Przyjęto tu bowiem, już bez względu na kierunek apelacji i charakter zarzutów, rozwiązanie co do zasady takie, jak w dawnym § 2 art. 451 (sprzed 1 września 2000 r.).

W świetle przedstawionej wyżej analizy sytuacji prawnej, jaka zaistniała w niniejszej sprawie, kasację uznać należy za bezzasadną. Czyni ona bowiem sądowi odwoławczemu zarzut wadliwie interpretując dawny art. 451 k.p.k., a przy tym powołuje się w swej argumentacji na fakty, które nie miały miejsca przed rozpoznaniem apelacji. Kasacja w istocie sugeruje – nie mającą oparcia w przepisach k.p.k. – wykładnię, w myśl której oskarżony pozbawiony wolności zawsze, gdy tylko sobie tego zażyczy, musi być sprowadzony na rozprawę odwoławczą, bez względu na charakter i rodzaj zarzutów apelacyjnych wysuniętych w skardze apelacyjnej. Zakłada też, że decyzje sądu odwoławczego odnośnie jego sprowadzenia winny być oceniane również od strony okoliczności, które podaje się dopiero po prawomocnym zakończeniu sprawy, i które nie miały żadnego oparcia w materiałach postępowania. Tego typu rozumowania podzielić nie można.